

O Nienątach, Rytelach-Olechnach i Zuzeli w tygodnikach sprzed ponad wieku

Wstępem, ilustracjami i przypisami opatrzyli Marta Kotowska i Jerzy Madzelan.

Ilustracja wyróżniająca opracowanie: *Budynek, w którym niegdyś mieściła się wiejska szkoła, a obecnie siedziba Muzeum Lat Dziecięcych Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Zuzeli.*

Autorka fotografii Magdalena Grajner / RMF FM.

Źródło: https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-zuzela-to-tam-urodzil-sie-stefan-wyszynski-zdjecia-i-filmy,nId,5477697#crp_state=1.

W naszym ostatnio publikowanym opracowaniu zamieściliśmy relacje z Zaręb Kościelnych. Postanowiliśmy nieco dłużej zabawić u wschodnich rubieży brokowskiego mikrokosmosu, a nawet sięgnąć ciut dalej, tam, gdzie przed ponad stuleciem tylko nieliczni śmiałkowie zapuszczali się furmankami.

Będąc w Zarębach, które przed wiekami zwały się ponoć Brokowem, zajrzeliśmy do starożytnej wioski Nienąty, choć po prawdzie to wioski takiej chyba nie ma, bo z racji, że okolica była drobnoszlachecka, to skutkiem spadków, podziałów, ożenek, czy sądowych procesów mamy wioskę Nienąty, zdaje się, że kilkanaście, ale wszystkie z przeróżnymi przydomkami. Pierwsze wzmianki o tej wiosce pochodzą z połowy XV w., ale nie jest wykluczone, że osady istniały tu i wcześniej, tyle że na ponad stulecie zostały opuszczone skutkiem łupieżczych napadów Prusów, Jaćwingów, Litwinów i Rusinów. W tym samym czasie, gdy w księgach po raz pierwszy wspomniano o Nienątach, została wydzielona z zuzelskiej parafia zarębska. Przedtem pierwszym kościołem, do którego po minięciu Broku zajrzeć mógł wędrujący nadbużańskim szlakiem, bogobojny podróżnik, był właśnie kościół w Zuzeli. Pomimo więc, iż obiecywaliśmy sobie, że w strony tak odległe (prawie 30 km od Broku!) zapuszczać się nie będziemy, to na chwilę wpadniemy do naszych starożytnych sąsiadów.

A w drodze do Zuzeli, skok przez Bug i odwiedziny w Rytelach-Olechnach. Sprawa z tymi rozlicznymi Rytelami ma się podobnie jak z Nienątami. Pramieszkańców tutejszych osadzał jeszcze przy końcu XIV w. książę mazowiecki Janusz, a że do obrony nadgranicznych terenów musieli osadnicy stawać zbrojnie, to nadano im szlachectwo i nazwano Rytelami, od niemieckiego słowa *Ritter*, oznaczającego rycerza – chociaż niektórzy twierdzą, że to raczej od litewskiego *Riteris*, także tożsamego z mężem wojennej profesji. Głównie za to nie damy, ale i w tym przypadku nie znajdzie się chyba wioska o jednoczłonowej nazwie Rytel¹.

Dzisiejszym debiutantem jest tygodnik „Zaranie”. Hasłem naczelnym tego pisma było „sami sobie” i zgodnie z nim najwięcej miejsca poświęcano sprawom wiejskiej i małomiasteczkowej samorządności, spółdzielczości i oświacie. A że niekiedy czytelnicy i redaktorzy poruszali sprawy związane z dozorem kościelnym i wytykali nieprawidłowości w niektórych parafiach, to wnet przypięto periodykowi łatkę antyklerykalnego. Biskupi zakazywali czytania „bezbożnego piśmidła”, a przodowali w swojej krucjacie pasterze diecezji wrocławskiej i kieleckiej. Co bardziej wzmoczeni księża palili nawet numery pisma na oczach wiernych. Wokół tygodnika narodził się ruch zaraniarski, który stanie się podwaliną dla Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Aktywnymi zaraniarzami w Broku byli Józef Wójcicki i Jan Madzelan – ten pierwszy zostanie w niepodległej Polsce burmistrzem, a ten drugi radnym i ławnikiem.

¹ Więcej o historii tamtych, niegdyś nadgranicznych terenów w zamieszczonej na tej samej stronie internetowej opowieści *Litwa? A to tuż, tuż*.

ZŁA DROGA

List z Zuzeli w pow. ostrowskim, w gub. łomżyńskiej.

W dzień Przemienienia Pańskiego w Zuzeli naszej przypada doroczny odpust. W roku bieżącym dnia tego od samego rana poczęły nadciągać liczne gromadki ludu z bliższych i dalszych okolic; przybyło mnóstwo wiernych zza Buga; przybyło również i kilku księży z sąsiednich parafji. Nasz szczupły kościółek mógł pomieścić zaledwie nieznaczną część zebranych, większość zaś wypełniła cmentarz. Nie będę się wdawał w szczegółowy opis uroczystości, gdyż mam na myśli jedynie zajście, które się zdarzyło po skończonym nabożeństwie.

Oto po niesporach wesoła gromadka, tak zwanej „odpustowej młodzieży”, która w obecnych czasach bardzo chętnie nawiedza odpusty (choć nie o modlitwę chodzi), przy dźwiękach piszczałki rzuca się na handlujących Żydów, tłucze butelki, przewraca i rozbija stoły i inne sprzęty, wysypuje z koszyków owoce itp. Tak było i u nas. Nieszczęśliwi handlarze z początku chcieli bronić swego towaru i krzyczeli rozpaczliwie; lecz gdy na ich własnych głowach poczęły się tłuc butelki, ratowali się bezładną ucieczką, pozostawiając swoje mienie na los szczęścia. Tym sposobem uniknęli krwawej bójki, gdyż, jak sam widziałem, nie litowano się nawet nad starcami i bito ich niemiłosiernie butelkami. Co gorsza, temu dzikiemu pogromowi towarzyszyły całe zastępy dzieci, rozkradających rozrzucone butelki z kwasem, owoce, karmelki itp.

W taki to sposób chcą się ci ludzie pozbyć Żydów wyzyskiwaczy! Bo muszę tu dodać, iż podobne wypadki zdarzyły się również i w innych parafiach.

Byłoby dobrze zerwać stosunki z Żydami, ale dojść do tego trzeba inną drogą, po chrześcijańsku. Nie kupujmy tylko u Żydów, a sami nas opuszczą i odpusty nasze i wsie i miasteczka!

Ale my na Żydów pomstujemy, swojaków zaś popierać nie umiemy. W takiej naprz. Zuzeli mamy w miejscu odpowiednio urządzony sklep chrześcijański; właściciel jego p. Karpiński, dołożył wszelkich starań, aby pociągnąć do siebie łaknącą i pragnącą publiczność odpustową. Urządził więc w tym celu tuż obok sklepu w cieniu drzew obszerny namiot. Lecz próżne były p. Karpińskiego zabiegi, gdyż przybyli na odpust ludzie woleli oblegać na ulicy Żydów i u nich zapijać się kwasem i jakąś słodką wodą, cienisty zaś namiot przy sklepie stał prawie pusty.

Tak więc, młodzieży kochana! Jeżeli chcesz kraj wyzwolić od Żydów, to nie czyn tego po barbarzyńsku, nie z kijem więc i z butelką w rękę, ale wyrobieniem wśród ogółu tej szlachetnej solidarności, że swój swojego powinien popierać. Barbarzyństwo i rozbój zawsze jest złą drogą, a solidarność i szlachetność w pracy oraz zabiegach jedynie prowadzi do celu.

R. Rubinkowski

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Ze wsi Nienały.

Z powodu rozpoczęcia się Nowego Roku ślę Wam serdeczne życzenia dla tej pracy, za którą odbieracie, drogi Bracie, same obelżywe wyzwiska od masonów, żydowskich Wojtków² itd. Ale i my też nie co innego odbieramy od różnych Matusów³, który niby to z ludem gawędzi, od moralności i od Boga zaczyna, a zawsze na Zaraniarzach kończy, jakby im, tym Matusom, Zaraniarze chleb z rąk wydzierali⁴. Nazywa nas bezwyznaniowcami, że my w Boga nie wierzymy, ale ja myślę, że stary Matus niema iskielki miłości Boga i bliźniego swego nienawidzi. Tak i on stary Matus, przymila się do ludu i radzi z nim, ale zawsze chłopu chce trzymać za cugle, aby woli i myśli nie miał wolnej, żeby w nim była dusza pańszczyźniana, ta dusza, co jeżeliby ją taki Matus bił, to żeby ona mówiła, choć ją biją, że nie boli.

A my, to jest czytelnicy „Zarania”, nie możemy przestawać na gadaniu czczem, żeby nie patrzeć w przyszłość. Boć nie na to my „Zaranie” mamy i czytamy je i stoimy przy niem, jak mur, żeby być pańszczyźniakami. Jeszcze nas dziś mała siła, ale da Pan Bóg, że nasza brać wzrośnie i śmiało stawać będzie przy prawdzie, żeby prawda górę wzięła nad fałszem i obłudą⁵. Już dziś lud poznał się na nich i zaczyna iść, a skoro się ruszył, to mamy nadzieję, że nie pójdzie wstecz.

Szanowny Bracie Redaktorze, nie zrażaj się; przy swej pracy stań mężnie z nami, a na pewno zwyciężymy czasy niedoli braci naszych; a tym, którzy nie chcą Prawdy, jak owi kapłani i faryzeusze, co Prawdę Odwieczną woleli na krzyż przybić, aniżeli być jej zwolennikami. Tak się i dziś dzieje z naszymi „przewodnikami”. I oni by woleli z tryumfem widzieć Prawdę schowaną w głębokim grobie, żeby im nigdy nie świeciła w oczy i żeby się posługiwali kłamstwem i obłudą.

Przysłowie mówi, że przyjaciela poznasz w nieszczęściu. Kiedy nam rolnikom drobnym bieda przez ciemnotę dokuczy, mało jest tych, co by nam pomagali, radzili, szczerem sercem służyli. Mają oni na wszystko baczne oko; więc kiedy lud zaczynał się dźwigać z wiekowego letargu, to wtenczas przyszli i zakładali rozmaite Kółka i związki, ażeby... mandaty prezesów otrzymać, składki zbierać; ale na zebrania nie przychodzą i tem lud zniechęcili i od pracy społecznej odciągnęli, a lud poznał, że z tego nic nie będzie i staje się gorszym, to jest gnuśniejszym w pracy społecznej.

I zaczęła się odtąd walka z pismami, które wytykały tamtym, że taka ich robota, to nie rozwój, lecz tłumienie i tumanienie ludu-narodu. Ba, każdy z nich zaganiał ten nieuświadomiony lud

² Prawdopodobnie chodzi o chrześcijan pracujących dla Żydów. Popularna była ludowa opowieść, której początkowe słowa brzmiały: „Był sobie Wojtek, a ten Wojtek służył u Żydów i cyganiów...”. [przyp. aut. opracowania]

³ Nazywając kogoś Matusem, miał autor listu najprawdopodobniej na myśli osoby o poglądach zbliżonych do ks. Ignacego Kłopotowskiego, który pod pseudonimem Stary Matus, opisywał sprawy aktualne i historię Polski z pozycji skrajnie konserwatywnych. [przyp. aut. opracowania]

⁴ Jużcić, że o to im tylko chodzi. Boją się postradać, co ich tak łatwo tuczy, a co chłopom i dzieciom ich od ust odejmują.

⁵ Gdy nas będzie siła, a będzie na pewno, to wtedy faryzeusze dzisiejsi przyjdą do nas i będą się nam przymilali. Znamy ich.

na swoje podwórko, każda redakcja miała swoich naganiaczy, a Prawdy w nich nie było. I poznał lud wilków w owczej skórze; bo na wyborach i przy składkach brat był chłop, chociaż mu podawano obie ręce do pocałowania, a kiedy miał osobisty swój interes, nie poznano w nim owego brata, nawet nieszczęśliwego bliźniego, tylko się z nim bez litości obchodzono, – taka to jest ich praca społeczna!

Na tem kończę, tylko proszę Cię, Redaktorze, nie przerywajcie mi wysyłki „Zarania”, mnie i moim kolegom.

Szczepan Żebrowski.



Tak według opiekunów zuzelskiego muzeum, wglądała izba szkolna, w której uczył się przyszły Prymas Stefan Wyszyński.

Autorka fotografii Magdalena Grajnert / RMF FM.

Źródło: https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-zuzela-to-tam-urodzil-sie-stefan-wyszynski-zdjecia-i-filmy,nId,5477697#crp_state=1.

[„Zorza”, 1911, nr 34]

LISTY CZYTELNIKÓW

Z Ryteł-Olechnowa w gub. Siedleckiej.

Wieś nasza, położona nad Bugiem, w pow. Sokołowskim, jest dość długa, liczy 61 domów. Pobudowana jest beładnie, mając kręty i błotnisty gościniec, przecinający wieś ze wschodu na zachód. Zamożność rolników średnia: 10 i 15 morgowych jest mniejszość. Grunta mamy po większej części piaszczyste, chociaż są i niezłe kawałki. Ale za to łąki mamy świetne nadrzeczne, one to nasze gospodarstwa ogromnie popierają. Wszystko mamy w szachownicy, niemożliwej do zniesienia, bo rzeka Bug rokrocznie zalewa część gruntów, na których po scaleniu nie mógłby nikt mieszkać. Więc postęp w rolnictwie jest utrudniony. Oświata stoi bardzo nisko. Nie wszyscy umieją czytać po polsku, a o rachunkach to już nie ma mowy. Książek rolniczych nie czytają. Gazety Św. do naszej wsi przychodzi kilka numerów, do których dołożył się proboszcz Szulc, gdyż za swoje pieniądze nikt nie chciał prenumerować. Mój wyjazd do Pszczelina sąsiadów strasznie zdziwił, nie mogli zrozumieć, że na rolnika trzeba się uczyć. To też w naszej wsi nie ma żadnego postępu w rolnictwie, wszystko „po dawnemu”.

W parafii w Ceranowie jest Kółko rolnicze, lecz mało z niego korzystają. Na zebrania chodzi po kilkunastu gospodarzy. W tym roku została założona kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, do której stopniowo przybywa członków, zmuszonych pożyczać pieniędzy. Dużo jest takich, co wolą trzymać pleśniejące pieniądze w skrzyni, niż oddać je do kasy. Dom na kasę i Kółko rolnicze daje nam właścicielka Ceranowa, p. Górską. W tymże domu mieści się ochrona dla dzieci i czytelnia, z której można bez opłaty żadnej brać książki do czytania. Lecz mało jest chętnych do czytania, zamiast czytać, wolą gawędzić gdzieś u Żyda. Mamy we wsi aż 9 rodzin żydowskich, z nich sześć ma na składzie wódkę. U tych szynkarzy piją starzy i młodzi. Młodzi nie mają miłszej rozrywki nad to, gdy upiwszy się, pobiją Żyda, a zarazem i szyby w oknach. Nie zaniedbują też i rżnięcia się nożami. Takie smutne rzeczy u nas się wyprawiają, że niech Bóg broni!

Przed 4-roma laty nastał do naszej parafii ks. prob. Szulc, bardzo gorliwy kapłan. Zawdzięczamy mu bardzo dużo dobrego, przed kilku tygodniami musieliśmy rozstać się z nim. Ks. Szulc zrobił u nas bardzo wiele, dzięki swym chęciom i zdolnościom. W parafii ślicznie odnowił kościół za co wszyscy parafianie składamy mu serdeczne dzięki i życzymy powodzenia na nowej parafii. Daj nam Boże dużo takich chętnych do pracy ludzi, jakim jest ks. Szulc.

Młody czytelnik Zorzy, W. S.

[„Zorza”, 1912, nr 12]

LISTY CZYTELNIKÓW

Z parafii Zuzelskiej w pow. Ostrowskim.

Czytamy w gazetach różne wiadomości z wielu stron naszego kraju. Jedne z nich, jak ożywczy promień nadziei w lepsze jutro, wpadają do serc naszych, inne znów przejmują nas wielkim smutkiem, że jeszcze zło niewykorzenione, że praca społeczna leży tam odłogiem itp. Z mojej parafii mało spotykam w gazetach wiadomości, gdyż to jest kąt, jak się zwykle mówi, ze wszystkich stron zabity deskami.

Parafia Zuzelska jest dosyć duża, składa się przeważnie z drobnej szlachty i włościan, dworów mamy tutaj mało. Gleba piaszczysta, na ogół urodzajna. Gospodarstwa, z wyjątkiem niektórych, są prowadzone sposobem dawnym, gdyż tutejsi gospodarze mawiają, że piasek zawsze piaskiem pozostanie.

Praca społeczna idzie u nas ospale, a raczej wcale nie idzie. W roku 1906 założono kółko rolnicze, do którego zapisało się z górą 120 gospodarzy, lecz zarząd, zamiast się zająć energicznie pracą w kółku, tracił na czas na próżne gadaniny, a więc zapał w członkach kółka zaczął szybko stygnąć, kółko poczęło się chylić do upadku, wreszcie zupełnie przestało istnieć. Obecnie znowu je wskrzeszono, lecz należy do niego zaledwie kilku gospodarzy, dawniejsi zaś członkowie ani myślą do kółka należeć. Takie kółko, istniejące tylko na papierze, nikomu żadnej korzyści przynieść nie może.

Sprowadzono za fundusze kółka narzędzia rolnicze, lecz nie było ładu, narzędzia uległy zniszczeniu, a nowych nie ma za co kupić. Tak, nie chcemy należeć do kółka, ale do karczmy to idziemy całą gromadą i to zaraz po skończonem nabożeństwie w kościele, jak gdyby karczma

była pierwszym domem po kościele. Do kieliszka zaglądają nie tylko starsi, ale i młodzież, szczególnie ta, co Prusy odwiedzała. Młodzież taka powraca na zimę do stron rodzinnych, najczęściej z zupełną pustką w kieszeni i z wielkim ubóstwem w głowie.

Za to nie ma prawie wesela ani zabawy, żeby ci kuso ubrani, w lakierowanych butach, ze spuszczoną na czoło czupryną i z czerwoną chusteczką na szyi (tak ubiera się tu młodzież) nie zrobili o lada głupstwo jakiej awantury. Nie ma chyba w całym kraju miejscowości, gdzieby się tak ciągnano po sądach, jak tu, u nas. O byle głupstwo jeden drugiemu wytoczy nie jedną, ale z dziesięć spraw. Wiadomo zaś ile szkód na duszy i na majątku sprowadza prawowanie się nawet słuszne, a tem bardziej włóczenie się po sądach o byle głupstwo. To też w sztuce sądowej tutejsi gospodarze nabrali takiej wprawy, że wielu z nich na pamięć umie setki artykułów z kodeksów sądowych i to tacy, którzy najczęściej czytać nie umieją. A więc można sobie wyobrazić, ile to razy trzeba było stanąć przed kratką sądową, aby się tego wszystkiego nauczyć.

Chlubą naszych parafian jest wznoszący się nowy kościół w Zuzeli. Budowę kościoła rozpoczął zmarły przed rokiem proboszcz A. Lipowski, a teraz prowadzi ją w dalszym ciągu obecny proboszcz A. Pomirski. Lecz i w danym wypadku, nie wszystkim się należy pochwała, gdyż jest wielu takich, którzy szukają różnych wykrętów, byleby tylko składki na kościół nie dać, a szkoda wielka, gdyż ta wspaniała świątynia czeka tylko wykończenia, a zatem wy, możniejsi, nie powinniście żałować grosza, byleby budowę doprowadzić do końca.

Podlasiak.



Stanisław i Julianna Wyszyńscy z dziećmi (od lewej): Stanisławą, Janiną, Stefanem (przyszłym Prymasem) i Anastazją.

Źródło: Archiwum fotograficzne Stanisława Porębskiego w zbiorach Narodowego Archiwum Cyfrowego. Sygn. 3/43/0/-/132.

LISTY CZYTELNIKÓW

Z parafii Zuzelskiej w pow. Ostrowskim.

Podlasiak w 12 numerze „Zorzy” niebyt pochlebnie przedstawił parafię Zuzelską dla tego zapewne, że sam nie mieszka tutaj, więc nie zna dobrze wszystkich warunków i okoliczności, przytem napisał zbyt jednostronnie.

Jako stykający się tutaj bliżej z ludźmi i znający ich lepiej, czynię to sprostowanie w imię sprawiedliwości. Pisze Podlasiak, że Zuzel jest to kąt zabity deskami, otóż tego wcale nie można powiedzieć, ponieważ do stacyi kolei Petersburskiej Małkini mamy tylko 12 wiorst, 7 szosą, a 5 traktem, nadto kolej ta przechodzi przez parafię o jakieś 7 wiorst.

Sama Zuzel położona jest nad Bugiem, po którym przez całe lato spławiają tratwami drzewo, w początku wiosny ciągną i berlinki ze statkami. W obrębie parafii znajduje się letni obóz dla wojska całej dywizyi, a z tego powodu ruch dość znaczny i zarobki dla okolicznych gospodarzy.

Co do pracy społecznej w naszej parafii nie jest też tak źle, jak pisze Podlasiak. Wprawdzie do Kółka rolniczego należy mniej, aniżeli w początku założenia, lecz ci, co należą, pracują uczciwie: urządzają u siebie doświadczenia z nawozami sztucznymi, sprowadzając je, jako też i lepsze nasiona, narzędzia rolnicze itp.

Staraniem kółka urządzone były trzydniowe pogadanki z udziałem instruktorki Kółek p. Antoszki z Warszawy i p. Urbanowicza, objazdowego ogrodnika.

Mogłoby należeć i więcej członków, ale lepiej niech będzie mniej, a dobrze uświadomionych.

Co do narzędzi spółkowych w Kółku, np. sprężynówek, drapaczy – trudna to sprawa, jeżeli mają z rozmaitych miejscowości ich używać. Lepiej dwóch lub kilku sąsiadów gdy ma własne narzędzia, jak się praktykuje tu i ówdzie.

Co do innej społecznej działalności nadmienię, że była biblioteka parafialna, teraz już zawieszona, jak w całej guberni.

Robiliśmy starania o otwarcie ochronki, lecz jakoś nie nadeszło zatwierdzenie. Myślimy teraz o otwarciu kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, która oddawałaby wielkie usługi drobnej własności. Czytelnictwo gazet i popieranie szkoły ludowej stoi też tu dosyć dobrze, jak rzadko gdzie.

Z inicjatywy pełnomocnika gminnego każda wieś prenumeruje gazetę z pieniędzy gromadzkich, więc każdy ma sposobność czytania gazety.

Na uchwale gminnej postanowiono utworzyć cztery nowe szkoły, z tych dwie w parafii Zuzelskiej. Teraz istnieją już dwie szkoły, będzie przeto ich dosyć jak na parafię 4-ro tysięczną. Są przecież miejscowości, że na taką ludność nie ma nawet i jednej szkoły.

Nie jest, jak się okazuje, tak zacofana nasza parafia, dodam jeszcze, że w gimnazjach z parafii kształci się 17 młodzieńców, a 6 przedtem wykształciło się na księży.

Urządzaliśmy też w święta Bożego Narodzenia przedstawienie „Jasełek” z dodaniem dwóch sztuk ludowych, w umyślnie pobudowanej szopie. Cieszyły się dosyć dobrem powodzeniem, z czego wpłynęło ok. 200 rb., pokrywając na początek koszty pobudowania i urządzenia. Dalej myślimy wkrótce wystawić: „Łobzowian”⁶ i inne ludowe obrazki, łącząc przyjemne z pożytecznym.

Pisze Podlasiak, jakoby młodzież, szczególnie z Prus, była pijacka, swawolna i awanturnicza.

Mogą się znaleźć wyjątki jak wszędzie, ale są strony gorsze, nawet i w sąsiedztwie, szczególnie za Bugiem, w innej guberni. Ci, przychodząc tutaj do kościoła, szukają rozmaitych okazji do awantur i znani są z tego w tutejszej okolicy.

Do procesowania to rzeczywiście pochopna jest tutejsza szlachta, szczególnie gospodarujący w szachownicy, lecz zaczyna się w tym kierunku zwrot ku lepszemu.

W tym roku np. 5 wsi się kolonizuje⁷, z czasem może i inni się namyślą, a ustałyby szkody, procesy i nienawiść sąsiadka.

W końcu dodam na pochwałę parafia Zuzelskich, iż pomimo tego, że parafia nie tak liczna i średnio zamożna, jednak buduje wspaniały kościół, który może w tym lub przyszłym roku będzie wykończony. Znam bogatsze okolice: w parafiach piękne folwarki z pałacami, a kościoły brudne, walące się i święcące dziurami.

Nie jest u nas więc tak źle, jak chciał przedstawić w korespondencji swojej Podlasiak.

Czytelnik.

⁶ Krótkie dzieło sceniczne Władysława Ludwika Anczyca, *Łobzowianie – obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewkami*. [przyp. aut. opracowania]

⁷ Chodzi o „urządzenie kolonialne wsi” po scaleniu gruntów. [przyp. aut. opracowania]